

WZÓR CZY ABSTRAKCJA?

Brytyjski model ochrony dziedzictwa archeologicznego

POLSKIE ELDORADO

W Polsce od kilkunastu lat stale i niebezpiecznie wzrasta poziom przestępczości skierowanej przeciwko dobrom kultury. Struktury mające chronić nasze dziedzictwo zdradzają poważne oznaki niewydolności. Przykładem doskonale ilustrującym słabość polskiego systemu oraz jego poszczególnych elementów są zagrożenia dotyczące dziedzictwa archeologicznego. Ocenia się, że spośród oficjalnie zanotowanych 430 000 stanowisk, z różnych przyczyn zagrożonych jest około 50 % z nich, z czego 8 000–10 000 jest rabowanych. W tej ostatniej kategorii należy przyjąć, iż statystyki są znacznie zaniżone. Nie służy im fakt, iż najprawdopodobniej większa część takich przypadków pozostaje nieznaną. Przesądza o tym brak sprawnych mechanizmów kontroli, nadzoru i ścigania. Służbom konserwatorskim nie wystarczy bowiem środków i ludzi, by w terenie wiarygodnie i na bieżąco weryfikować postępujące straty, zaś inne organy uczestniczą w tych działaniach w bardzo ograniczonym zakresie (np. Straż Leśna czy Policja). Przypadków zgłaszanych przez obywateli jest niewiele, ponieważ:

- niski jest poziom świadomości i odpowiedzialności obywatelskiej;
- stwierdzenie rabunku na stanowisku archeologicznym wymaga pewnej wiedzy fachowej;
- brak jest motywacji dla właścicieli gruntów, na których znajdują się stanowiska.

W żaden sposób nie kontrolujemy masowego już ruchu poszukiwaczy-detektorystów. Moda ta, przychodząc z Zachodu, od lat 90. sukcesywnie zajmowała w naszym społeczeństwie własną, poszerzającą się niszę! Brak zainteresowania ze strony państwa i jego instytucji doprowadził do niekontrolowanego rozwoju i degeneracji. Obecnie można tę grupę trak-



One of the gold torcs from about 75-25BC found among the Winchester Hoard six years ago Photograph: British Museum

Archaeologists and amateurs agree pact

Maev Kennedy

The acquisition by the British Museum of a thumbnail-sized chunk of battered inscribed gold – a very rare runic inscription, probably hacked up by Vikings centuries after it was made – marks a historic truce between archaeologists and metal detectors after decades of skirmishing.

While amateur users of metal detectors have made some of the most spectacular archaeological finds of recent years, many archaeologists have regarded them as little better than hobby looters.

Now, after months of negotiation, the two sides are set to announce a code of conduct. The code, which will be launched at the British Museum today, has been agreed by all the main metal detector clubs, landowners, archaeologists, museums, archaeological societies and English Heritage. "This is the end of the war between the archaeologists and the

detectorists," said Roger Bland, an archaeologist seconded by the British Museum to head the Portable Antiquities scheme, which encourages voluntary reporting of finds. "There is a long history of antagonism and suspicion, but once all parties have signed up to this we believe this is a real way forward."

The code commits metal detector users – there are an estimated 150,000 in Britain – to working only in the top layer of disturbed ground such as ploughed fields, with the landowner's permission, reporting all finds, and stopping immediately and calling in expert help if anything significant turns up.

The code of conduct will not satisfy some archaeologists, who would like to see metal detectors licensed or better still banned.

Geoff Wainwright, former chief archaeologist at English Heritage, said: "Whichever way you code it, what people are actually doing is removing objects from their archaeological context, losing the priceless information which would be gained from proper excavation."

The little piece of gold which the British Museum is acquiring was found near Colchester in Essex by Corinne Mills, an amateur who has set up her own website campaign for responsible detecting.

Detector successes

- **The Coenwulf Coin** Gold 8th century coin found in 2001 by metal detector in riverside common at Biggleswade, Bedfordshire
- **Ringlemere Cup** Bronze Age gold cup found in a field near Ramsgate, Kent, in 2001
- **The Winchester Hoard** Almost a kilo of Iron Age pure gold jewellery found scattered across a field near Winchester by Kevin Halls in 2000

Artykuł w prasie brytyjskiej informujący o ogłoszeniu Code of Practice for Responsible Metal Detecting in England and Wales



Portable
Antiquities
Scheme

www.finds.org.uk

Logo projektu Portable Antiquities Scheme

tować jako potencjalnie największe zagrożenie dla stanowisk archeologicznych. Detektorzy są bowiem nastawieni bezpośrednio na eksploatację zabytków i działania destrukcyjne. Spora ich część angażuje się w działalność przestępczą o wyższym stopniu zorganizowania, osiągając poważne korzyści finansowe. Używają do tego celu wiedzy (często profesjonalnej), nowoczesnego sprzętu, a sprzyja im inercja prawa i służb odpowiedzialnych za ochronę. Oceny poziomu zagrożenia nie ułatwia również ich rozprosze-

nie, brak silnych, oficjalnych stowarzyszeń, które skupiałyby swych sympatyków. Większość eksploratorów działa samodzielnie, a częstą formą „organizacji” są spontanicznie umawiane poprzez Internet dwójkowe wypady na tzw. wykopy. Liczbę poszukiwaczy w Polsce można szacować w przedziale od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy.

To właśnie wokół Sieci i różnorodnych witryn w niej funkcjonujących skupia się życie owej społeczności. Stąd też można wnioskować o jej masowości, sile i niebezpieczeństwie płynącym dla zabytków. Także w tych kręgach toczą się dyskusje nad rolą państwa, systemem prawnym i ochroną dziedzictwa. Można czasem odnieść wrażenie, że są one częstsze niż w środowiskach akademickich czy konserwatorskich. Na ogół wizje tam prezento-

wane są wypaczone, konstruowane pod kątem usprawiedliwienia własnych postaw. Jednak przebija z nich często dyskomfort i wątpliwości wynikające z działania na granicy prawa, a najczęściej poza nim. Mimo dużych zasobów arogancji i agresji wobec obowiązującego systemu prawnego oraz świata nauki (zwłaszcza archeologów), wyczuwalny jest klimat, który nazwać moglibyśmy sprzyjającym właściwym regulacjom. Grupa profesjonalnych przestępców-rabusiów działa całkowicie poza sferą jakichkolwiek wątpliwości czy rozważań natury moralno-legislacyjnej. Istniejące od wielu lat w naszym kraju status quo jest im po prostu na rękę.

WYSPIY PRAWA

Dyskusje nad kształtem ochrony dziedzictwa archeologicznego bardzo często przywołują model brytyjski jako najlepszy wzór skutecznego i szczelnego systemu połączonego z otwarciem na społeczną, obywatelską aktywność w dziedzinie poszukiwań i eksploracji. Co ciekawe – na rozwiązania z Wysp powołują się zarówno konserwatywni archeolodzy, jak i wojujący detektorzyści. Czy myśląc o tym samym oba środowiska myślą tak samo? Co w systemie brytyjskim jest tak interesującego i czy może on rzeczywiście stanowić wzór niezbędnych zmian w naszym kraju? Głębsza analiza, a tym bardziej analiza porównawcza, byłaby doskonałym tematem sporej dysertacji. Przyjrzyjmy się zatem jedynie filarom – głównym elementom decydującym o kształcie tej konstrukcji. Podstawowe regulacje prawne istniejące w Wielkiej Brytanii to:

1. *The Dealing in Cultural Object (Offences) Act 2003* – akt prawny ustalający precyzyjne zasady zakazujące obrotu przedmiotami zabytkowymi pochodzącymi z nielegalnych źródeł;

2. *The Treasure Act 1996* rozszerzony przez *The Treasure Order 2002* i uzupełniony przez *The Merchant Shipping Act 1995* – zespół przepisów prawnych regulujących zasady eksploracji i patronatu Korony nad znaleziskami tzw. skarbow;

3. *Portable Antiquities Scheme (PAS)* – rządowy, ogólnokrajowy program ochrony zabytków ruchomych;

4. *Code of Practice* – kodeks postępowania użytkowników wykrywaczy metalu.

PASERZY „NO PASARAN!”

Jedną z kluczowych zasad wyznaczających wizerunek brytyjskiego modelu jest niewielka objętościowo ustawa dotycząca obrotu obiektami kultury pozyskanymi w sposób nielegalny – *The Dealing in Cultural Object (Offences) Act 2003*. Przeciwdziała ona przestępstwom związanym z nabyciem, obrotem, importem i eksportem dóbr kultury, pochodzących z nielegalnego źródła.

Jako dobra kultury rozumiane są wszelkie obiekty i przedmioty zabytkowe o charakterze historycznym, architektonicznym lub archeologicznym, pozyskane w sposób pozaprawny (takie, które zostały skradzione lub nielegalnie wykopane). Prawo to obowiązuje i jest respektowane bez względu na to czy przestępstwa (rabunku lub nielegalnych wykopalisk) dokonano na terenie Zjednoczonego Królestwa, czy też gdziekolwiek indziej. Gdyby więc ktoś w Londynie usiłował sprzedać zabytki archeologiczne pochodzące z rabunku stanowisk w Polsce, a zostałoby mu to udowodnione, popełni przestępstwo opisane w tej ustawie. Maksymalne sankcje karne to: więzienie do lat 7 lub grzywna w wysokości nieograniczonej, albo kara łączna więzienia i grzywny. Surowość tego zapisu ma sens. Uderza w jeden z głównych stymulatorów przestępstw – paserstwo i czarny rynek. Jasno określa warunki brzegowe, nieprzekraczalne zasady. Jeśli ktoś świadomie decyduje się je łamać, spotka się z ostrą reakcją państwa. Pozostałe, omawiane niżej mechanizmy i reguły tworzą natomiast przemyślany i elastyczny system, oparty na odpowiedzialności obywatelskiej i współpracy wszystkich ze wszystkimi.

SKARBY, SKARBY, SKARBY..

Wyspy Brytyjskie od zarania swych dziejów były krainą zasobną. Ich mieszkańcy budowali to bogactwo skutecznie i wytrwale, bez większych katastrof dziejowych i „postępowych” rewolucji. Nieliczni najeźdźcy nie czynili większych spustoszeń, a z czasem asymilowali się, ulegając sile *splendid isolation*. Społeczeństwo syte, acz targane co jakiś czas naturalnymi, wewnętrznymi niepokojami, zawsze skłonne jest do deponowania swych majątkości w najstarszym sejfie ludzkości – ziemi. Z tego powodu Brytyjczycy mają

PRZYKŁADY ZNALEZISK ZGŁOSZONYCH I ZAREJESTROWANYCH W RAMACH PROJEKTU PAS



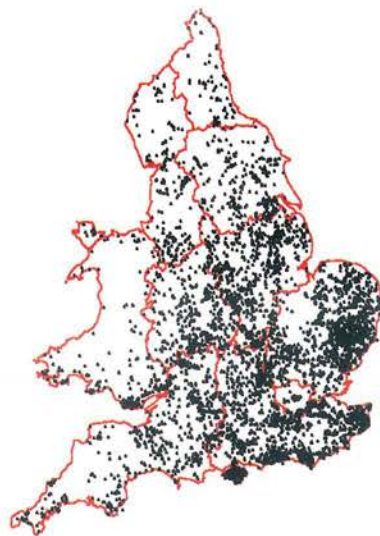
dziś do czynienia z dużą liczbą tego rodzaju znalezisk. Nie jest zatem przypadkiem, że *The Treasure Act 1996* wraz z towarzyszącym mu *The Treasure Order 2002*, skupia się na kwestiach dotyczących „skarbów”. Dokument ten obowiązuje na obszarze Anglii, Walii i Irlandii Północnej.

W myśl przepisów aktu „skarbem” są następujące przedmioty i ich zespoły znalezione po 24 września 1997 r.:²

- wszystkie przedmioty metalowe, inne niż monety, pod warunkiem że przynajmniej 10 % ich wagi stanowi metal szlachetny (tj. złoto lub srebro), i których wiek wynosi co najmniej 300 lat w momencie znalezienia. Jeżeli jest to przedmiot prehistoryczny, stanowi on „skarb”, pod warunkiem że jakkolwiek jego część zawiera metal szlachetny;
- każda grupa dwóch lub więcej metalowych przedmiotów prehistorycznych bez względu na skład, która pochodzi z tego samego znaleziska (w przypadku tej kategorii zapis odnosi się do znalezisk dokonanych po 1 stycznia 2003 r.);
- wszystkie monety pochodzące z tego samego znaleziska, pod warunkiem że miały przynajmniej 300 lat w momencie odkrycia (lecz jeśli monety zawierają mniej niż 10 % złota lub srebra, musi być ich przynajmniej 10 sztuk). Za pochodzące z jednego znaleziska będą uważane jedynie następujące grupy monet:
 - znaleziska gromadne, które zostały ukryte intencjonalnie,
 - mniejsze grupy monet, takie jak np.: zawartość sakiewek, które zostały zgubione lub utracone,
 - depozyty wotywne lub rytualne;
- każdy przedmiot, bez względu na surowiec z jakiego został wykonany, jeżeli został znaleziony w tym samym miejscu co „skarb” lub wcześniej z nim współwystępował;
- każdy przedmiot, który mógł być wcześniej znaleziskiem gromadnym (skarbem), ale nie kwalifikuje się do żadnej z powyższych kategorii. Do tej kategorii należą jedynie przedmioty, które mają mniej niż 300 lat w momencie odkrycia, w przeważającej części składają się ze złota lub srebra, zostały celowo ukryte z intencją odzyskania oraz właściciel lub jego spadkobiercy są nieznanymi.

Znalezienie (intencjonalne czy nie) „skarbu”, w myśl definicji aktu, musi zo-

stać zgłoszone do koronera właściwego dla regionu, w którym dokonano znaleziska. Musi to nastąpić w ciągu 14 dni od daty odkrycia lub 14 dni od daty uzyskania wiedzy lub uzasadnionych podejrzeń, że może to być „skarb”. Złamanie tego przepisu traktowane jest jako przestępstwo i sankcjonowane karą aresztu do 3 miesięcy, grzywną do 5 000 funtów lub obiema karami łącznie. Koroner po przeprowadzeniu dochodzenia, które potwierdzi fakt znalezienia „skarbu”, ma obowiązek powiadomić o tym znalazcę, właściciela lub użytkownika terenu i instytucję naukową³. Jeżeli któraś z instytucji na-



Mapa Wielkiej Brytanii z zaznaczonymi miejscami znalezisk zarejestrowanych w ramach PAS w okresie 2004-2005

ukowych lub muzealnych (np. lokalne muzeum) zechce wejść w posiadanie znaleziska bądź jego części, zostaje ono poddane wycenieniu według kryteriów rynkowych przez specjalne, niezależne ciało – *The Treasure Valuation Committee*⁴. Należność, która nie może przekroczyć wartości rynkowej, zostaje wypłacona znalazcy lub właścicielowi terenu. W innym wypadku, jeżeli znalezisko nie kwalifikuje się jako „skarb”, pozostaje ono w rękach właściciela terenu.

Znaleziska dokonane w morzu, na obszarze wybrzeża morskiego, terenach zalewowych (objętych przypływami) oraz pochodzące z wraków statków podlegają odrębnym zapisom ujętym w *The Merchant Shipping Act 1995*. Według tego dokumentu np. zawartość zatopionych statków nie jest traktowana jako „skarb”, ponieważ nie została ona pierwotnie ukryta z myślą o jej odzyskaniu.

Na obszarze Szkocji istnieje prawny obowiązek zgłaszania wszelkich znalezisk archeologicznych, tym bardziej tych o charakterze skarbów. Wszystkie z zasady należą do państwa. Do obrotu dopuszczone są jedynie te obiekty, które mają certyfikat poświadczający zrzeczenie się przez Koronę prawa własności. Również w Irlandii Północnej ochroną i obowiązkiem zgłaszania objęte są wszystkie znaleziska. Istnieje tam wręcz zakaz posiadania wykrywaczy metalu na stanowiskach wpisanych do rejestru (*Scheduled Ancient Monument*), nie mówiąc o ich używaniu i prowadzeniu wykopaliisk bez zgody stosownych instytucji⁵.

Treasure Act to nie tylko suche prawo. Pełny dokument zawiera także wyjaśnienia procedur zgłaszania znalezisk i ich kwalifikacji do kategorii „skarbów”, porady dotyczące sposobów identyfikacji i postępowania z zabytkami w terenie, podstawy konserwacji, adresy wszystkich instytucji, które powinny uczestniczyć w procedurach lub w jakikolwiek sposób mogą pomóc znalazcom.

WYKRYJ I ZGŁOŚ

W Anglii i Walii wydobywanie zabytków archeologicznych nie jest przestępstwem, o ile nie są one pozyskane ze stanowisk wpisanych do rejestru. Jak już wspomniano, większość znalezisk pozostaje własnością posiadacza ziemi z wyjątkiem tych, które kwalifikują się do kategorii „skarbów”, w myśl ustawy *Treasure Act*. Te muszą być zgłaszane, należą do Korony i zwykle są odkupowane po cenach rynkowych przez instytucje naukowe i muzea. Jednak wzrastająca liczba znalezisk, które nie są „skarbami”, a posiadają dużą wartość naukową, skłoniła rząd brytyjski do uruchomienia w 1997 r. projektu *Portable Antiquities Scheme* (Programu Ochrony Zabytków Ruchomych). Obejmując do dziś całą Walię i Anglię, program ten stał się największym tego typu przedsięwzięciem w historii Wielkiej Brytanii. Ma on jednak charakter nieobligatoryjny – odwołuje się do świadomości i poczucia odpowiedzialności obywateli. Wypada zaznaczyć, iż PAS skupia się przede wszystkim na środowisku poszukiwaczy używających wykrywaczy metalu⁶ i służyć ma pozyskiwaniu informacji o tych wszystkich znaleziskach, które dotąd pozostawały nierejestrowane.

Oficjalne cele PAS to:

- podnoszenie poziomu wiedzy o historii i archeologii Anglii i Walii przez systematyczne rejestrowanie zabytków archeologicznych odkrywanych przez obywateli;
- podnoszenie świadomości obywatelskiej przy wykorzystaniu edukacyjnych wartości znalezisk archeologicznych w ich naturalnym kontekście i ułatwianie badań nad nimi;
- kreowanie aktywności obywatelskiej w sferze archeologii i wzmocnienie więzi pomiędzy użytkownikami wykrywaczy metalu a profesjonalnymi archeologami;
- zachęcanie wszystkich, którzy dokonują znalezisk archeologicznych, by udostępniali je w celu rejestracji i promowania najlepszych przykładów takich postaw wśród znalazców;
- określenie natury i zakresu projektu rejestracji zabytków ruchomych w perspektywie, ustalenie prawdopodobnych kosztów projektu i określenie źródeł umożliwiających jego dalsze wdrażanie⁷.

Sercem projektu są specjaliści (najczęściej archeolodzy, pracownicy muzeów i instytucji naukowych), którzy tworzą sieć placówek w terenie. Jest to 36. tzw. *Finds Liaison Officers (FLO)* – urzędników przygotowanych i uprawnionych do przyjmowania zgłoszeń o znaleziskach. Identyfikują oni obiekty, rejestrują je, określają ich funkcję, datowanie, materiał, lokalizację i umieszczają zebrane informacje w bazie danych⁸. Udzielają też znalazcy wszelkich niezbędnych porad prawno-organizacyjnych i merytorycznych a także, co warto podkreślić, prowadzą działalność oświatową.

W ostatnim opublikowanym raporcie za lata 2004–2005 odnotowano 2 276 osób, które zgłosiły znaleziska do FLO i 67 213 zarejestrowanych tym sposobem obiektów. Od 1997 r. udało się dla społeczeństwa i nauki pozyskać informacje o kilkuset tysiącach zabytków, często ogromnej wartości i odkryć wiele dotąd nieznanych stanowisk.

PAS jest zarządzany przez konsorcjum instytucji kierowanych przez Radę Muzeów, Bibliotek i Archiwów. W jej skład wchodzi m.in. British Museum, National Museums & Galleries of Wales, English Heritage⁹. W całym projekcie

uczestniczy kilkadziesiąt instytucji naukowych, muzeów i stowarzyszeń, tworzących sieć doradczą, konsultacyjną i edukacyjną. Taki system angażuje dziesiątki tysięcy ludzi we wszystkich przedziałach wiekowych i wszelkich zawodów.

DETEKTOR W SŁUŻBIE NARODU

Zarówno dokumenty prawne, jak i programy rządowe mają charakter oficjalny i są wyrazem aktywności państwa organizującego życie obywateli. Społeczeństwo dojrzałe potrafi jednak samo narzucić sobie pewne reguły. Taką formę przyjął *Code of Practice for Responsible Metal Detecting in England and Wales*. Jest to dokument przygotowany i przyjęty przez brytyjskie środowisko poszukiwaczy – detektorystów. Powstał na zasadzie porozumienia największych stowarzyszeń tej branży z instytucjami naukowymi, placówkami kultury i urzędami. W trzynastu punktach określa zasady etyczne poszukiwań z użyciem sprzętu elektronicznego. Zaleca, m.in. przestrzeganie wszystkich przepisów prawa, wstępowanie do stowarzyszeń eksploacyjnych, ograniczanie poszukiwań do warstwy ornej, prowadzenie dokumentacji poszukiwań, zgłaszanie znalezisk odpowiednim organom itp. Zorganizowanie środowiska i dbanie o jego właściwą postawę jest więc jednym z filarów systemu.

WZÓR CZY ABSTRAKCYJA?

Jak wynika z powyższych przykładów, model brytyjski nie jest ani prosty, ani łatwy. Stanowi w swej istocie konstrukcję wymagającą myślenia i odpowiedzialności. Z obowiązku tego nie zwolniło się państwo, budując mądrą i konsekwentną strukturę. Jest ona zarówno otwarta na obywateli, nie narusza ich poczucia wolności, nie drażni poczucia logiki i sprawiedliwości, jak i skutecznie czuwa nad interesem Korony. Państwo angażuje poważne środki finansowe, urzędy, służby, potencjał naukowy i kulturowy, a od obywateli wymaga odpowiedzialności, poczucia obowiązku, zachowań społecznych, kultury prawnej i świadomości własnego dziedzictwa. Suma doświadczeń zebrana choćby w trakcie trwania projektu *Portable Antiquities Scheme* dowodzi, że egzamin zdaje zarówno jedna, jak i druga



Finds Liaison Officer w West Yorkshire podczas lekcji z uczniami szkoły podstawowej

strona. Przegrywają przestępcy – dla nich prawo brytyjskie jest wyjątkowo surowe.

Czy jesteśmy w stanie zbudować podobny porządek w Polsce? System brytyjski ma swoją specyfikę. Wyróżnia go niezwykle wysoki poziom zorganizowania społeczeństwa, jego silne poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro i poszanowanie prawa. Stworzenie podobnej wizji z powszechnym, mądrym programem o jak najszerzych horyzontach, wydaje się nie tylko możliwe, ale wręcz konieczne. Sięgając podstaw, powinien on uporządkować kwestie na poziomie nie tylko prawnym, ale organizacyjnym i edukacyjnym. Mając taki wzór, zadanie to rysuje się stosunkowo prosto. Czy jednak dorównamy społeczeństwu brytyjskiemu w kulturze, świadomości obywatelskiej i myśleniu propaństwowym? Wydaje się, że nie problemy finansowe, ale konieczność nadrobienia tych ogromnych zaległości sprawia, że wzór angielski jeszcze jakiś czas pozostanie dla nas niedościgniony. ■

PRZYPISY

¹ Uznaje się, iż jest to najliczniejsza grupa hobbystyczna na świecie

² Dla znalezisk dokonanych wcześniej (przed 24 września 1997 r.) stosują się przepisy ustawy Treasure Trove. Na terenie Szkocji dokument ten jest nadal podstawowym aktem prawnym w tej dziedzinie

³ Na terenie Anglii British Museum, na terenie Walii National Museums & Galleries of Wales

⁴ Ciało to składa się z niezależnych ekspertów z różnych dziedzin nauki, przedstawicieli czołowych organizacji detektorystów oraz muzealników. Jego członkowie wyznaczani są przez szefa Departamentu Kultury, Mediów i Sportu i spotykają się 10 razy w roku

⁵ English Heritage (w Anglii), The Environment & Heritage Service (w Północnej Irlandii), Historic Scotland (w Szkocji) i Cadw (na terenie Walii)

⁶ Ich liczbę w Wielkiej Brytanii szacuje się na około 180 000

⁷ W obecnej postaci zaplanowano funkcjonowanie projektu do roku 2008

⁸ <http://www.findsdatabase.org.uk>

⁹ Finansowanie programu odbywa się obecnie przez Departament Kultury, Mediów i Sportu Ministerstwa Kultury, a uczestniczą w nim m. in. British Museum, Heritage Lottery Fund, English Heritage i lokalne samorządy